

## **HUMAŃSKA RZEŻ, HUMAŃSKA TRAGEDIA, CZY HUMAŃSKIE ZWYCIĘSTWO?**

*W artykule autor polemizuje z niektórymi historykami ukraińskimi odnośnie rzezi humańskiej w 1768 r. i charakteru koliszczyzny. Chodzi jednak o to, aby dyskurs na temat stosunków polsko-ukraińskich w różnych epokach sprowadzić do zbliżonego do normalności dyskursu naukowego, mającego na uwadze jedynie ograniczenia wynikające z imputacji kulturowej, co nie było zachowane zarówno ze strony ukraińskiej, jak również polskiej. Można przyjąć, że była to humańska tragedia zarówno dla strony polskiej, jak również ukraińskiej, która musi się uporać z brzemieniem zbrodni.*

**Słowa kluczowe:** rzeź humańska, 1768 r., spór historiograficzny.

Niniejszy tekst powstał w reakcji na fakt, że ciągle w ukraińskiej historiografii funkcjonują na temat wypadków w Humaniu w 1768 r. interpretacje, z którymi historycy polscy nie mogą się zgodzić. Na przykład Taras Czuchlib zastanawiał się: humańska rzeź, humańska tragedia czy humańskie zwycięstwo? Skrytykował on poglądy Natalii Jakowenko i popierającego jej stanowisko Leonida Zaskilniaka, niesłusznie sugerując, że wskazywali oni tylko jedną stronę ruchów hajdamackich, w czasie których trwała rzeź pokojowo nastawionych Polaków. Niestety, stwierdził, ich ustalenia obecne są w podręcznikach. Dla przeciwwagi Czuchlib omówił poglądy Pantelejmona Kulisza i Wołodymyra Antonowycza. Na zakończenie napisał: «*Humańskie zwycięstwo 1768 r. powstałego chłopstwa na czele z kozactwem (tak prawobrzeżnym, jak i zaporoskim) definitywnie potwierdziło długoletnie istnienie idei państwowego dążenia narodu ukraińskiego od czasów rewolucji na czele z hetmanem Bohdanem Chmielnickim*» [19]. Z wyżej wyrażonym poglądem już wprawdzie polemizowałem [17, s. 46], teraz jednak postanowiłem szerzej przedstawić swoje stanowisko.

Z punktu widzenia polskiej optyki zbyt daleko idące jest użycie terminu «*ukraińska państwowość*». Rozumiem, że historycy ukraińscy

w poszukiwaniu tożsamości narodowej starają się podciągać pod to instytucję Hetmańszczyzny (Hetmanatu), funkcjonującą od powstania Bohdana Chmielnickiego do jej końca w 1764 r. i ostatecznej likwidacji Kozaczyzny zaporoskiej jako czynnika politycznego w latach siedemdziesiątych XVIII w. (w czasie koliszczyzny w 1768 r. nastąpiła w Humaniu próba odnowienia Hetmańszczyzny). Była to jednak forma autonomii wojska zaporoskiego, trudno tu zatem pisać o państwowości.

W okresie międzypowstaniowym światło dzienne ujrzały relacje o rzezi humańskiej (między innymi Jana Lippomana w 1832 r. i Weroniki Krebsowej z Mładanowiczów w 1840 r.). Na tle tragicznych wydarzeń koliszczyzny powstał *Sen srebrny Salomei* Juliusza Słowackiego. Koliszczyzna odzwierciedliła się również w twórczości Seweryna Goszczyńskiego i Michała Grabowskiego. Rzeź humańska stała się nieodłącznym atrybutem pojęcia kresów, które obrastało w kontekst społeczno-kulturowy, do czego najbardziej przyczynił się Wincenty Pol. Na ten temat powstała spora literatura, autorzy podchodzą często do zagadnienia w emocjonalny sposób, wyróżniając kryteria tożsamości, rozumiejąc kresy jako przestrzeń kulturową, czy wręcz jako kategorię aksjologiczną. Aktualnie

również w Polsce odżywa pamięć o wypadkach w Humaniu w 1768 r., na co oddziałuje niewątpliwie projekcja filmu *Wołyń*. W związku z tym kojarzy się rzeź humańską z rzezią wołyńską («*zanim zapłonął Wołyń*»).

W historiografii polskiej dość powszechnie wskazuje się na podsycanie nastrojów nienawiści do szlachty polskiej i Żydów przez przedstawicieli Cerkwi prawosławnej. Panujący fanatyzm religijny oraz bandycka proveniencja hajdamaków i krwiożercze instynkty ludu ukraińskiego czasem pojawiały się na kartach prac polskich historyków. Na przykład Franciszek Rawita-Gawroński miał wyjątkowo negatywne zdanie o uczestnikach wystąpień hajdamaków i chłopów: «*Jedyną myślą ożywiającą te krwiożercze tłumy była albo zemsta osobista, albo pospolita chęć rabunku, albo niekiedy fanatyzm religijny ludzi bardzo prostych i dzikich z natury*» [13, s. 200]. Miało to ponoć wynikać z etnicznych pierwiastków turańskich, tkwiących «*w krwi ukraińskiego społeczeństwa ruskiego*» [13, s. VI].

Z kolei Władysław A. Serczyk oceniał koliszczyznę w okresie, kiedy regułą było poszukiwanie postępowych i rewolucyjnych tradycji robotniczo-chłopskich (aczkolwiek jego sądy były wyważone). Poddał on krytyce twierdzenia Rawity-Gawrońskiego, dostrzegając znaczenie konfliktów społecznych, wyznaniowych i narodowych [15, s. 11-13]. Eugeniusz Koko uznał, że spostrzeżenia Serczyka są bliższe prawdy niż oceny Rawity-Gawrońskiego [5, s. 207].

Koliszczyzna szczególnie utrwaliła się w kulturze ukraińskiej, a to głównie (choć nie tylko) dzięki twórczości Tarasa Szewczenki. Historycy ukraińscy i rosyjscy, zarówno dziewiętnastowieczni, jak również w XX w. podobnie opisywali wydarzenia dotyczące ruchu hajdamaków i koliszczyzny. Z reguły odrzucali oni tezę o sprowokowaniu koliszczyzny przez Rosję, wskazywali na jego religijne, etniczne i społeczne podłoże. Miał to być bunt prawosławnych chłopów przeciwko katolickiej, polskiej szlachcie, ruchem antyfeudalnym, czasem wspomina się o warunkach sprzyjających, czyli konfederacji barskiej i sprawie dysydenckiej. Tradycja hajdamacka, będąca kontynuacją tradycji kozackiej, miała kształtować świadomość ukraińskich mas ludowych.

Petro Mirczuk napisał, że żadna karta historii Ukrainy nie doznała takiego «*poniżenia i*

*plugawienia*» ze strony wrogów, czyli Polaków i Moskali, jak koliszczyzna, powstanie hajdamaków i ludu ukraińskiego [10, s. 11]. Mirczuk zadał pytanie o rzeczywisty charakter koliszczyzny. Czy była ona: «*ślepy m buntem niepokornego chłopstwa przeciw swoim panom, grasowaniem band rozbójniczych żądnych grabieży cudzych dóbr, walką klasową wyzyskiwanego proletariatu przeciw szlacheckim eksploatatorom, walką w obronie prawosławia przeciw religii katolickiej, ukraińskim powstaniem narodowym przeciw polskim zaborcom, czy jeszcze czym innym?*» [10, s. 146] Mirczuk krytycznie odniósł się do użycia w polskiej literaturze pamiętnikarskiej terminu «*rzeź humańska*», jak również do liczby 5000-18 000 ofiar polskiej szlachty i Żydów [10, s. 82]. Te dane starał się zrównoważyć postawą Iwana Gonty, który ponoć uratował dużo polskich kobiet i dzieci, schroniwszy ich w cerkwi prawosławnej.

Analizując «*Księgę kodeńską*» Mirczuk stwierdził, że od połowy 1768 r. do połowy 1770 r. efektem polskiego «*prawodawstwa*» było 300 wyroków śmierci, przez ścięcie toporem, wbicie na pal, rozerwanie końmi. Dodał: «*A Kodnia, choć najkrwawsza, była tylko jedną z bogatej listy miejscowości na Prawobrzeżnej Ukrainie, gdzie szlachecko-polski >kaganek kultury<, katolicy, sprawowali takie sądy i egzekucje nad ukraińskimi ofiarami*» [10, s. 299]. Powstanie narodu ukraińskiego z lat 1768-1769, które było klejnotem ukraińskiej tradycji, można porównać do innych wielkich wyzwoleniczych zrywów drugiej połowy XVIII w.: rewolucji amerykańskiej, rewolucji francuskiej i powstania kościuszkowskiego.

W przedmowie do książki Mirczuka ówczesny prezes Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki Matwiej Stachiw nawiązał do koncepcji historii Ukrainy opracowanej przez Michała Hruszewskiego, która nie mogła być zrealizowana przez niego z powodu wprowadzenia moskiewsko-sowieckiej władzy. Ukraińscy historycy po Hruszewskim pomijali czynnik państwowy, ukazywali koliszczyznę jako ruch bezprogramowy. Natomiast praca Mirczuka jest kontynuacją myśli Hruszewskiego. Koliszczyzna była powstaniem, które miało narodowy program, który zakładał rekonstrukcję ukraińskiego hetmańsko-kozackiego państwa, na wzór dzieła Bohdana Chmielnickiego. Powstańcy walczyli przeciw polskiej władzy okupacyjnej, szlachecko-kolonialnym stosunkom, w imię obrony Cerkwi

prawosławnej. Obecnie – kontynuował Stachiw – nie tylko intelektualiści są zbulwersowani faktem, że powstańcy w walce z władzami okupacyjnymi dopuścili się masakry polskiej szlachty i innych orędowników polskiej władzy na prawobrzeżnej Ukrainie. Jednak masakry, wymienione w polskich źródłach rządowych i pamiętnikach, musimy rozpatrywać w kontekście historycznym, kiedy nie funkcjonowała jeszcze konwencja haska. Stachiw na usprawiedliwienie postępowania hajdamaków i chłopów przywołał przykłady z wojny trzydziestoletniej, pogromy Żydów, mordowanie szlachty i Żydów w czasie powstania Chmielnickiego z jednej strony, a akcje pacyfikacyjne Jeremiego Wiśniowieckiego i Stefana Czarnieckiego z drugiej. W XX w. też są przykłady ludobójstwa: programowy antysemityzm niemiecki w czasie II wojny światowej, zrzućenie bomb atomowych na ludność cywilną w Japonii [10, s. 9]. Zachodzi jednak pytanie o zasadność powyższej argumentacji. A tak na marginesie: jak przyporządkować Jeremiego Wiśniowieckiego, pochodzącego z książęcego rodu Rurykowiczów i mającego przodków wyznających prawosławie, a jeden z nich był nawet przywódcą Kozaków? Gdzie jest linia demarkacyjna między ukraińską szlachtą, do której zaliczane są przez historiografię ukraińską również rodziny przybyłe z Zachodu, a Lachami, «polskimi okupantami»?

Grigorij J. Hraban wbrew przytoczonej przez Maksyma Żeleźniaka liczbie 2000 ofiar rzezi humańskiej sugerował, że liczba ofiar była jeszcze niższa [20, s. 68]. Hraban skoncentrował uwagę na analizie *Księgi kodeńskiej*, gdzie znajdują się zapisy od 24 lutego 1769 r. do «28 września 1773 r. Zauważył, że w Kodni stosowano odpowiedzialność zbiorową, ludzie ginęli za członków swoich rodzin. Hraban szeroko omawiał jednostkowe przypadki dochodzeń, w czasie których stosowano tortury. Jednak terror nie złamał ducha narodu. Zagony hajdamaków działały w następnych latach, na co autor nie poświęcił zresztą wiele uwagi.

Kuriozalne z punktu widzenia dzisiejszej optyki, lecz także drugiej połowy lat osiemdziesiątych XX w., są wnioski, jakie wysnuł Hraban z wydarzeń lat 1768-1769, powołując się między innymi na klasyków marksizmu-leninizmu, komunardów, «*fundament Wielkiego Października*» [20, s. 146]. Według niego koliszczyzna była największym powstaniem

na Ukrainie, gdzie udział wzięli chłopci ukraińscy, mołdawscy i polscy, ukraińscy mieszczenie, carscy żołnierze, zubożała szlachta ukraińska, przedstawiciele duchowieństwa prawosławnego, a nawet przechrzczeni Żydzi. Powstał zatem internacjonalny skład zaporoskiego wojska, co przyniosło wspólnotę interesów ludzi pracy różnych narodowości. Koliszczyzna jawiła się jako walka klasowa, gdzie ruch hajdamacki odgrywał organizatorską rolę. Powstańcy pragnęli przyłączyć prawobrzeżną Ukrainę do Rosji, ale Katarzyna II miała inne plany wobec Polski, których nie znali przywódcy koliszczyzny.

Liczby zamordowanych w trakcie rzezi humańskiej oscylują między 2000 a 30 000, co uzależnione jest od pochodzenia danego historyka i czasu, w jakim konstruował on swoją narrację. Oprócz wspomnianych wcześniej szacunków zawartych w monografiach Hrabana i Mirczuka, niską liczbę (2000) podał Paul Robert Magocsi [9, s. 300], niedawno Olha Kowalewska 2500-3000 [6, s. 143], natomiast Orest Subtelny pisał o tysiącach brutalnie zamordowanych ofiar [18, s. 193]. Większość naukowej i popularnej literatury polskiej podaje liczbę 20 000 ofiar rzezi humańskiej. Tadeusz Korzon napisał, że w samym Humaniu miało zginąć według przesadnych szacunków 18 000 osób, natomiast «*urzędnicy sądowi podług akt liczyli ofiar rzezi nie więcej jak 5000*» [7, s. 197-198]. W latach 60-tych XX w. Serczyk twierdził, że ustalenie liczby ofiar rzezi humańskiej nie jest rzeczą możliwą. Różne dane podają liczby 20-30 tysięcy osób, wiele z nich po okrutnych męczarniach. Prawdopodobniejsze wyliczenia to według niego 12 000 [15, s. 99]. W 2000 r. napisał, że według świadectw współczesnych liczba ofiar wahała się w granicach 12 000-30 000 osób [16, s. 29]. Czy jednak musimy zaniżyć lub zawyżać liczbę ofiar? Obojętnie czy dany autor uzna, że zamordowano 20 000 lub nawet 30 000, czy może poda liczbę 2000 lub nawet mniejszą, nie zmienia to kwalifikacji czynu. Nie można również tłumaczyć okrucieństwa zabójców, na przykład chęcią rewanżu za ucisk, czy dążeniem do zbudowania ukraińskiej państwowości. Była to rzeź i nic ani nikt nie zdoła temu zaprzeczyć.

Oddziały hajdamaków cechowały się okrucieństwem nie tylko w czasie tak zwanej rzezi humańskiej, zwłaszcza wobec szlachty, duchownych, unitów

i Żydów. Zresztą określenie hajdamaka pochodziło z języka tureckiego i znaczyło: grabić, rabować, napadać [14, s.10]. Piotr Borek, który prześledził ewolucję terminu w słownikach, jego modyfikacje i ograniczenia, stwierdził: «*Hajdamakę postrzega się obecnie jako ukraińskiego wyzwoliciela ojczyzny spod szlacheckiego, czy szerzej, polskiego ucisku. Pomija się przy tym właściwie rabunkowy charakter hajdamaczyzny*» [1, s. 29]. W czasie koliszczyzny wieszanie na wspólnej szubienicy polskiego szlachcica (Lacha), Żyda i psa (bo ich wiara jednakowa) było zjawiskiem powszechnym.

Zgodnie z ówczesnym polskim (i nie tylko) prawodawstwem za rozbój, bunt, zabójstwo, kradzież (też za współdziałanie) groziła kara śmierci. W zależności od rozmiaru wyżej wymienionych przestępstw wymierzano karę zwykłą przez ścięcie lub powieszenie, albo kwalifikowaną przez ćwiartowanie, łamanie kołem, wbicie na pal etc. Między innymi Jędrzej Kitowicz napisał o normie postępowaniu ze schwytanymi hajdamakami przez żołnierzy koronnych: «*Komendanci polscy, wielu dostali żywcem hajdamaków, żadnemu nie spardonowali, lecz zaraz na placu albo wieszali na gałęziach, albo – jeżeli mieli czas – żywcem na pal wbijali; która egzekucyjna takim szła sposobem; obnażonego hajdamakę położyli na ziemi na brzuch; mistrz albo chłop sprawny, do egzekucyj użyty, naciął mu toporkiem kupra, zaciesany pal ostro z jednego końca wetchnął w tę jamę, którą gnój wychodzi z człowieka, założył do nóg parę wołów w jarzmie i tak zwolna wciągał hajdamakę na pal rychnując go, aby wszedł prosto. Zasadziwszy hajdamaka na pal, a czasem i dwóch na jeden, kiedy było wiele osób do egzekucyj, a mało palów, podnosili pal do góry i wkopywali w ziemię. Jeżeli pal wyszedł prosto głową lub karkiem, hajdamak prędko skonał; lecz jeżeli wyszedł ramieniem albo bokiem, żył na palu do dnia trzeciego, czasem wołał horyłki, to jest gorzałki, i pił podaną sobie» [4, s. 358].*

Regimentarze Franciszek Ksawery Branicki, a po jego wyjeździe do Warszawy Józef Gabriel Stempkowski (wśród ludności ukraińskiej zyskał przydomek «krwawy» lub «straszny») oraz generałowie rosyjscy zwalczali koliszczyznę w latach 1768-1771. Czasem również dochodziło do bezprawnych działań ze strony żołnierzy koronnych. W Kalnibłotach powiesili 20 chłopów

na belkach stropowych w starej cegielni. W monasterze łebedyńskim dowodzony osobiście przez Stempkowskiego podjazd wsadził na pal parlamentariuszy, którzy wyszli na jego spotkanie z okupem. W Lisiance regimentarz dla przykładu kazał powiesić 60 chłopów «*bez żadnej formalności prawnej*» [8, s. 80]. Prawdopodobnie w pierwszym kwartale 1769 r. Stempkowski założył stały obóz pod Kodnią, gdzie powołał również specjalny, doraźny sąd wojskowy (wydawał wyroki w ciągu 24 godzin) dla hajdamaków i zbuntowanych chłopów, który pracował do 1771 r. [14, s. 363]. Pierwsza wiadomość o egzekucji pochodzi z 7 marca 1769 r., kiedy powieszono dwie osoby. Do 1770 r. sąd wojskowy rozpatrzył 337 spraw, opisanych w tak zwanej księdze kodeńskiej, z czego 218 zakończyło się wyrokami śmierci (w tym 10 kwalifikowanej), 34 chłosty, a 85 aresztantów zwolniono [14, s. 365]. Z powodu szczupłości miejsca w areszcie schwytanym buntownikom wiązano i lokowano w dołach. W wyniku zmieniających się warunków atmosferycznych, złego odżywienia i braku urządzeń sanitarnych następowały zgony, co kwitowano lakoniczną notatką: «*umarł w jamie*». Wobec podsądnych stosowano tortury, ale w ówczesnym postępowaniu karnym należały one do normalnej procedury wyjaśniającej. Kodnia stała się dla ludu ukraińskiego symbolem męczeństwa, powstało nawet przekleństwo: «*Oby cię nie ominęła święta Kodnia*». Jeszcze po wielu latach Jan Duklan Ochocki napisał z dużą przesadą o Kodni: «*Tysiące ludzi w tem miejscu zginęło. Przyprawiały ich po rozbiciu komendy ze wszech stron, wieszano, ćwiartowano, lby ucinano, innym odejmowano tylko prawą rękę i lewą nogę zostawując ich przy życiu, na postrach i świadectwo winy. Sam w młodości mojej kilku jeszcze takich widziałem kaleków. Stempkowski i jego sąd wojenny miał przepisy postępowaniai surowe polecenie dochodzenia przyczyn tak okropnego wypadku. Czytałem sam w r. 1787 w Łabuniu u wojewody kijowskiego Stempkowskiego cały protokół tego sądu*» [12, s. 104]. Nie tylko sąd wojskowy rozpatrywał sprawy hajdamaków i zbuntowanych chłopów, ale również sądy powszechne. Szczególną surowością wyróżnił się sędzia grodzki żytomierski Andrzej Dubrawski.

Z drugiej strony Heleniusz Iwanowski pisał, że ludność ukraińska dobrowolnie informowała o przywódcach hajdamaków, winnych rzezi

etc., którzy mogli uciec do Rosji, ponieważ «*rząd rosyjski silnie sprzyjał i dopomagał wszelkim wędrówkom i wyjściom z Rzpltej*» [2, s. 23]. Powyższe zachowania, czyli donoszenie na bliskich i sąsiadów, zwłaszcza w atmosferze strachu, nie są oczywiście wykluczone, a nawet wysoce prawdopodobne. Zresztą potwierdza to Paweł Mładanowicz, który napisał w swojej relacji, że w wyniku działań Stempkowskiego «*mało zostało się gospodarzy na Ukrainie. Kto poczuwał się umykał na Wołoszczyznę, do Krymu, do Moskwy, do Donu i sami tylko poczciwi zostali się, nie składając więcej ludności, jak w wsiach dziesięciu. Reszta wsi zostały opuszczone i w pustki zamieniły się. Wydawał Stępkowskiemu syn ojca, ojciec syna, męża żona*» [11, s. 151].

Stosunki polsko-ukraińskie w ciągu stuleci kształtowały się w złożonych okolicznościach. W okresie koliszczyzny na te stosunki oddziaływały czynniki społeczne, narodowe, wyznaniowe, międzynarodowe. O tych czynnikach pisali historycy polscy i ukraińscy, reprezentując jednak określoną optykę. Skala konfliktu zmieniała się, oscylując między sporadyczną współpracą a ludobójstwem, co niewątpliwie oddziaływało na twórczość historyczną. Mimo to należy aktualnie dążyć do pojednania między narodami, co wcale nie znaczy pomijania spraw trudnych i bolesnych. W dalszym ciągu w sferze postulatów pozostaje wspólny polsko-ukraiński program badawczy dotyczący hajdamaków i koliszczyzny, który przynajmniej wypracuje protokół rozbieżności. Chodzi o to, aby dyskurs na temat stosunków polsko-ukraińskich w różnych epokach sprowadzić do zbliżonego do normalności dyskursu naukowego, mającego na uwadze jedynie ograniczenia wynikające z imputacji kulturowej, co nie było zachowane

zarówno ze strony ukraińskiej, jak również polskiej.

Nadzieją na wypracowanie wspólnego stanowiska jest opinia na temat historiografii ruchów hajdamackich, jaką przedstawiła wybitna badaczka nowożytnych dziejów Ukrainy Natalia Jakowenko: «*Podobnie jak ruch opryszków, rozruchy hajdamackie zawsze stanowiły przedmiot sporów pomiędzy historykami polskimi i żydowskimi z jednej strony, a rosyjskimi i ukraińskimi z drugiej. Nad osądami pierwszych, przy wszelkich możliwych odrębnościach, ciążyło uczulenie na >wyuzdane instynkty na wpół dzikiego społeczeństwa< (jak wyraził się jeszcze w 1901 r. Franciszek Rawita-Gawroński), nad ocenami drugich – chęć pominięcia okrutnych wydarzeń poprzez podniesienie hajdamacczyzny do rangi >ruchu narodowo-wyzwoleńczego przeciw szlacheckiej Polsce<, wywołanego >uciskiem pańszczyźnianym< i >uciskiem religijnym<. Autor tej książki, nie będący specjalistą w zakresie hajdamacczyzny, nie uważa za zgodne z etyką proponowanie gotowej recepty na porozumienie. Jednak wyjście mimo wszystko znajduje się w przypomnieniu banalnego postulatów: **historyk nie sądzi ale stara się zrozumieć** (podkreślenie N. Jakowenko) *swoich bohaterów, bez uprzedzeń wysłuchując i zabójcy, i jego ofiary, bo obaj są dla niego równoprawnymi podmiotami przeszłości. A z takiego punktu widzenia hajdamacczyzna niestety nie była jeszcze badana*» [3, s. 327].*

Humańska rzeź, humańska tragedia, czy humańskie zwycięstwo? Każda strona sporu historiograficznego, a niestety także ideologicznego, będzie bronić swojego stanowiska, a może nawet podgrzewać atmosferę. Przyjmijmy jednak, że była to humańska tragedia zarówno dla strony polskiej, jak również ukraińskiej, która musi się uporać z brzemieniem zbrodni.

## ŹRÓDŁA I LITERATURA

1. Borek P. Do genezy wyrazów «hajdamaka», «hajdamacki», «hajdamactwo»/ P. Borek// Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis.- Folia 6.- Studia Linguistica 1.- Kraków 2002.
2. Heleniusz Iwanowski E.A. Rozmowy o polskiej koronie / E.A. Heleniusz.- T. II.- Kraków: Drukarnia «Czasu», 1873.
3. Jakowenko N. Historia Ukrainy od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku / N. Jakowenko.- przeł. O. Hnatiuk, K. Kotyńska.- Lublin: Instytut Historii Europy Środkowo-Wschodniej, 2000.
4. Kitowicz J. Opis obyczajów za panowania Augusta III / J. Kitowicz.- T. 2.- [oprac.] R. Polak.- Wrocław-Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, De Agostini Polska cop., 2003.
5. Koko E. Franciszek Rawita-Gawroński (1846-1930) wobec Ukrainy i jej przeszłości: studium archaizmu / E. Koko.- Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2006.
6. Ковалевська О., Проблема іконографії І. Гонта в контексті політик пам'яті та сучасних досліджень / О. Ковалевська //Український історичний журнал.- 2016.- nr 5 (530).

7. Korzon T. Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta / T. Korzon.- T. I.- Kraków-Warszawa: Księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki, Księgarnia T. Paprockiego i Spółki, 1897.
8. Lippoman J. Bunt hajdamaków na Ukrainie w r. 1768 / J. Lippoman.- wyd. E. Raczyński.- Poznań: Drukarnia Orędownika, 1842.
9. Magocsi R.P. A History of Ukraine / R. P. Magocsi.- Seattle: University of Washington Press, 1997.
10. Мірчук П. Коліївщина. Гайдамацке повстання 1768 р. / П. Мірчук.- New York: Наукове Товариство ім. Шевченка, 1973.
11. [Mładanowicz P.] Rzeź humańska czyli historia rewolucyi przez Żeleźniaka i Gontę: napisana rzetelnie wiernie, dokładnie przez znajdującego się w tejsze okropnej rewolucji / [P. Mładanowicz] // Z dziejów hajdamaczyzny.- oprac. H. Mościcki.- T. I, Warszawa-Kraków: Gebethner i Wolf, G. Gebethner i Spółka, 1905.
12. Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego.- T. I.- wyd. J.I. Kraszewski.- Wilno: nakł. i druk Józefa Zawadzkiego, 1857.
13. F. Rawita-Gawroński F. Historja ruchów hajdamackich (w. XVIII) / F. Rawita-Gawroński.- T. 1.- Brody: Księgarnia i Drukarnia F. West, 1913.
14. Serczyk W.A. Hajdamacy / W.A. Serczyk.- Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1978.
15. Serczyk W.A. Koliszczyzna / W.A. Serczyk.- Kraków: Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego.- T. 193, 1968.
16. Serczyk W.A., Początek końca. Konfederacja barska i I rozbiór Polski / W.A. Serczyk.- Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza, 2000.
17. Srogosz T. Między wojną a modernizacją. Studia z dziejów kresów południowo-wschodnich Rzeczypospolitej w XVII-XVIII wieku / T. Srogosz.- Częstochowa: Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, 2016.
18. O. Subtelny O. Ukraine. A History / O. Subtelny.- Toronto: Press and the Canadian Institute of Ukrainian Studies, 1988.
19. Чухліб Т. «Уманська різня», «Уманська трагедія» чи «Уманська перемога»/ Т. Чухліб.- WWW.getmanat.org (dostęp: 2. 05. 2016).
20. Храбан Г.Ю. Спалах гніву народного (Антифеодалне народно-визвольне повстання на Правобережній Україні у 1768-1769 рр.) / Г.Ю. Храбан.- Київ: Видавництво Київського університету ім. Т.Г. Шевченка, 1989.

**Т. Срогосш,**

*Академія ім. Я. Длугоша, Ченстохова, Республіка Польща*

### **УМАНСЬКА РІЗНЯ, УМАНСЬКА ТРАГЕДІЯ, ЧИ УМАНСЬКА ПЕРЕМОГА?**

*В статті автор полемізує з деякими українськими істориками стосовно уманської різни в 1768 р. і характеру Коліївщини. Йдеться однак про те, щоб дискурс на тему польсько-українських стосунків в різні періоди привести до нормального наукового дискурсу, маючи на увазі перед усім обмеження спричинені культурними підходами, що не було дотримано як з боку українського, так і польського. Можна вважати, що була то уманська трагедія як для українців, так і поляків.*

**Ключові слова:** уманська різня, 1768 р., історіографічна дискусія.

**T. Srogosz**

### **THE MASSACRE OF UMAN, THE TRAGEDY OF UMAN OR THE VICTORY OF UMAN**

*In the article the author argues with some Ukrainian historians over the issue of the Massacre of Uman in 1768 and the nature of Koliyivshchyna. The aim, however, is to bring back the discourse on the subject of Polish-Ukrainian relations in various epochs close to a standard scientific discourse bearing in mind only limitations resulting from the cultural imputation, which did not seem to be the case either on Ukrainian or Polish side. It may be assumed that the Massacre of Uman was a tragedy not only for Poland but also for Ukraine that needs to deal with the burden of this crime.*

**Key words:** the Massacre of Uman, 1768, historiographic dispute.

**Рецензенти:** *Смолінський А.,* д.і.н., професор;  
*Сінкевич Є. Г.,* д.і.н., професор.